

"Czy zdołamy ocalić Polskę?"



W Polsce w latach 80-tych w wyniku kolejnej rundy walki po 1968 r. między "Chamami i Żydami" w kolorowej rewolucji "Solidarności" używając pragnień tych pierwszych zwyciężyli przy pomocy zachodnich banksterów ci drudzy. To oni gładko wysprzedali dobra narodowe (fabryki, banki, kopalnie itd.) za ćwierć darmo swoim zachodnim dobroczyńcom w/g umowy Jaruzelski-Rockefeller z 1985 r. Przypomina to sytuację finansowanych przez Niemcy i banki amerykańskie bolszewików, którzy po zwycięstwie w ramach spłat długu i wdzięczności swoim sponsorom przekazywali klejnoty i majątek obalonych carów. Więć zawieszeni na spirali Hegla doświadczamy kolejnych powtórek nadziei i dramatów, aby dać się nabrać raz kolejny. Jednak jak to mawiała pewna Róża: "nie żal róż, kiedy płoną lasy", więc po ideałach został tylko kurz i biedronkowa reklamówka pełna kasy. To tylko dygresja, bo chocholi taniec należy do tradycji narodowej, nie o tym miałem pisać...

I dziś ponownie jesteśmy żetonami i częścią układanki i próby sił między interesami mocarstw w ich walce o supremację. Wielki biznes, potężne korporacje, które zbudowały potęgę Ameryki w pogoni za jeszcze większym zyskiem zbudowały potęgę dzisiejszych ciągle komunistycznych Chin coraz bardziej zbliżających się do faszystowskiego, nawet nazistowskiego niemieckiego modelu. Dumny naród, jednostka zerem, pełna cenzura, wszechwładna Partia, wszystko dla potęgi Państwa.

Grupy trzymające prawdziwą władzę i ich plany

Celem I wojny światowej było zniszczenie trzech chrześcijańskich mocarstw, wykorzystano przy tym pobożne dążenia uwięzionych w nich ludów aspirujących do życia we własnych państwach narodowych, w tym również nasze, polskie. Tak padło znienawidzone przez globalistycznych architektów katolickie Cesarstwo Austro-Węgierskie, protestanckie Cesarstwo Niemieckie i prawosławne Cesarstwo Rosyjskie. Celem prezydenta Woodrowa Wilsona (USA) było stworzenie organizacji pod nazwą Liga Narodów, która miałaby wpływ na cały świat. Niestety oporni Amerykanie nie poparli tego globalistycznego pomysłu w Kongresie, a sam Wilson doznał paraliżu, krajem podobnie jak za prezydenta Bidena rządziła żona z koterią.

II wojna światowa była kontynuacją I w.ś. po 20-letniej przerwie i przegrupowaniu sił. W pogoni za wielkimi zyskami napompowano technologią i kapitałem wyposzczone Niemcy. Był też problem z niewydolnością rewolucji w Rosji, która wcześniej (Trocki) projektowana na "światową" co prawda zwyciężyła i w imię postępu wyróżnęła dziesiątki milionów rosyjskich chrześcijan, ale zwiędła w 1920 r. pod Warszawą. Ku przerażeniu architektów idei rewolucji światowej stała się rewolucją w jednym, co prawda olbrzymim kraju. Wielki kapitał pomagał jak mógł Czerwonej Rosji (wielkie budowy socjalizmu budował amerykański kapitał, tak jak Forda w Detroit), która powoli przejmowała atrybuty i imperialne ambicje pokonanej carskiej Białej Rosji.

Wtedy zaaranżowana dalsza układanka puzzle konsekwentnie wykorzystwała naturalne imperialne ambicje ponizonych w Traktacie Wersalskim Niemiec i Rosji kierując je do dalszej ekspansji, przeciwko sobie. To jest ten ważny moment, kiedy rosnące w potęgę państwo powraca i czerpie moc z wielkich idei z własnej historii co było oczywiste dla architektów przygotowujących następną wojnę. Celem II wojny światowej było dalsze rozszerzenie wpływów przedtem planowanej światowej rewolucji na dalsze zachodnie obszary Europy (Mapa Gomberga z X 1941 r.), przy sceptycznym zaufaniu do zbyt "narodowego" sowieckiego komunizmu. Poza tym otoczony sowieckimi szpiegami FDR chciał pozyskać Stalina do podziału świata na dwie kontrolowane przez partnerów części. Tak więc w układance mamy tradycyjne aspiracje państw narodowych i plany architektów przyszłego porządku światowego.

Sytuacja "unijnej" Polski...

Polska leży w przysłowiowej już strefie zgniotu Rosji i Niemiec, które historycznie "mają się ku sobie", ale jednocześnie walczą o ujarznienie konkurenta. Dziś jesteśmy na łasce amerykańskiego imperium, które do realizacji swoich mocarstwowych planów potrzebuje wiernych sojuszników w różnych zakątkach świata. Faktem jest, że mamy też autentyczne wspólne indywidualistyczne cechy w przeciwieństwie do komunalnej tradycji i doświadczeń Chin, Rosji, gdzie nie ma tradycji republikańskich i praw, i wolności jednostki. Ameryka od zawsze była dla nas magnesem i dlatego mamy wspólnych bohaterów i wspólną wiarę i nadzieję w zatrzymanie ekspansji komunizmu, który nie toleruje jednostki, jej praw i wolności.

Przeciągająca się rosyjska wojna na Ukrainie, którą lewacka UE chce wykorzystać do dalszej konsolidacji państw unijnych w jeden ściśle kontrolowany przez Niemcy organizm otwarcie zagraża naszej polskiej niepodległości i suwerenności. Do tego dochodzi jeszcze niszczący atak na polskie rolnictwo, zepchnięcie Polaków z pozycji szybko rozwijającego się państwa w kontrolowany stan niedoborów, tysięcy regulacji i wspólnego unijnego zadłużenia. Do tego potrzebne jest wariactwo klimatyczne pozbawiające narody resztek suwerenności i centralna unijna dystrybucja podstawowych dóbr jak żywność pochodzących z krajów Mercosur i Ukrainy.

Jak widać celem nie jest dalszy rozwój, dobrobyt obywateli, ale brutalna kontrola społeczeństw państw członkowskich przy koniecznym obniżeniu ich standardów życia, tak aby mieli się czymś zająć. Trudno nie zauważyć, że unijni architekci Nowego Świata są zakochani w chińskim faszystowskim modelu kontroli populacji za pomocą kredytu społecznego, którego celem jest pełna kontrola obywateli obdartych z indywidualizmu, praw i wolności. Niestety jesteśmy na drodze i na ścieżce...

Mamy więc nie tylko wojnę na Ukrainie, narastające zadłużenie, dyktat spożywania gorszej napchanej szkodliwą chemią żywności, ale elity unijne zafundowały swoim "owieczkom" destrukcyjny i destabilizujący społeczności zalew imigrantów zupełnie nie przygotowanych i niechętnych integracji z zastanymi kulturowymi normami goszczących ich krajów. Architekci nowego bałaganu światowego sięgnęli po następny historycznie sprawdzony sposób ułatwiający szybką destabilizację zachodnich kultur i społeczeństw, zaserwowano nam dużą dawkę islamu.

Zdrada wyalienowanych "narodowych" elit...

To zastanawiające, że walczący z islamem od wieków świat zachodni ceniący chrześcijańskie wartości, suwerenność państw narodowych i wolności indywidualnego człowieka, dziś po porzuceniu chrześcijaństwa otwiera islamowi drzwi i poddaje się bez walki w imię medialnie umocowanego multikulturalizmu i politycznej poprawności. Okazuje się, że islamski miękki podbój Europy, który nie jest przecież dla dobra jej populacji zachodzi dzięki elitom rządzących Europą. Niestety, skończyły się czasy kiedy te ciągle jeszcze w starym stylu wybierane elity, reprezentowały interesy swoich wyborców i swoich krajów. Te elity już od jakiegoś czasu są na żołądź ośrodków globalistycznych niszczących właśnie tożsamość i suwerenność narodów, które rzekomo reprezentują. Nastąpiła niemal kompletna alienacja, wyobcowanie. Dziwne jest jak mało ludzi potrafi zauważyć ten proces.

Dezintegracja społeczeństw państw unijnych i narastający chaos otwarcie nie respektujących naszych

tradycyjnych wartości imigrantów postępuje w sytuacji, kiedy "rodzime" sprzedajne elity posługują się nakazaną lewą ideologią promującą i narzucającą w szkołach i mediach socjalizm, genderyzm, cenzurę, tzw. tolerancję obcych nam "wartości" i seksualizację dzieci. Jednocześnie ostro zwalczając tych, którzy bronią własnej kultury, własnej tożsamości i religii. Dziś w sporze o moralności to ten ma rację kto uprawia jakąś dewiację...

Elity wykorzystują islam dla większej kontroli społeczeństw

Wydaje się, że cywilizacja chrześcijańska jest problemem dla architektów NWO dlatego używają wszelkich starań, aby praktycznie poprzez drażnienie wojnami islamu zlikwidować chrześcijan na Bliskim Wschodzie i jak to tylko możliwe w Afryce. Oczywiście trwają wieloetapowe prace nad zniszczeniem chrześcijaństwa w Europie, a szczególnie historycznie ukształtowanej moralności chrześcijańskiej zintegrowanej z narodową tradycją i tożsamością. Tak jak to było w poprzednim sowieckim rozdaniu, Boga ma zastąpić Komitet. Nie masz żadnej więzi z Bogiem, ponieważ on nie istnieje, za to jest Komitet w Brukseli, który o Ciebie zadba.

Czynnik islamski jest bardzo destrukcyjny i przypomina sytuację I Rzeczypospolitej z żyjącą oddzielnie autonomiczną mniejszością żydowską żyjącą często obok w sztetlach i gettach, jednak islam jest bardziej bezpośredni, wojowniczy zorientowany na podbój. Proroctwa o miękim podboju Europy przez islamską bombę rozrodczą wypowiedział Muammar Kaddafi, dziś to się sprawdza, szczególnie w przypadkach modelu wyznawcy z czterema żonami. Dla globalistów sterujących narodowymi rządami, popkulturą, mediami i edukacją import islamu do Europy to sprawny i szybki sposób dezintegracji społeczeństw i prosta droga do planowanego CHAOSU, co dałoby im upragnioną totalną kontrolę nad społeczeństwami.

Oficjalnie chodzi o wyciszenie i pozbycie się "tubylczej" tożsamości, która mogłaby irytować, zagrażać dobremu samopoczuciu imigrantów, marsze niepodległościowe, katolickie procesje, eksponowanie chrześcijańskich czy narodowych symboli, okazywanie atrybutów, symboli wiary. Dlatego aby i imigrantom było dobrze rządy wprowadzają odpowiednie prawa z karami i restrykcjami dla płacących za to wszystko w podatkach tubylców. Teatr wariata.

Mamy ofiarowaną alternatywę: szybkiej drogi do zniszczenia Polski, naszych tradycji, kultury i odrębności, bądź powolnej bardziej "ludzkiej" drogi w pochodzie ku cywilizacyjnej przepaści z zachowaniem pewnych symboli tradycji i wiary. Wystarczy tylko wybrać odpowiednią partię polityczną albo dla bardziej zagubionych wybrać do nich rampę w postaci jakiejś trzeciej drogi, koniec jest tylko kwestią kalendarza.

Czy Polacy wybić się mogą na NIEPODLEGŁOŚĆ?

W 1800 r. w Paryżu osobisty sekretarz Kościuszki, Józef Pawlikowski (urodzony w Rozprzy k/Piotrkowa) opublikował broszurę o powyższym tytule, w walce o niepodległość proponował oparcie się o własne siły. Podobno z każdej sytuacji, jeśli ją się rozumie, jest wyjście. Potrzeba tylko nieco wyobraźni, odrzucenie apatii, politycznej poprawności i polityki wstydu. Nikt tego za nas nie zrobi, wszak nie wypadliśmy przysłowiowemu "psu spod ogona", ale zrodził nas łańcuch przodków, ich wartości, marzeń i nadziei. Nie wyrzucamy tego za okno, nie gwałćmy tego, bądźmy wierni własnej tożsamości wykutej w historii przez naszych przodków.

Przecież historia uczy nas, że jeśli nie będziemy pielęgnować własnych wartości, kultury i państwa, to zostaniemy zepchnięci do podrzędnego statusu poddanych tym, którzy o swoje wartości dbają. W historii społeczeństw, państw, cywilizacji, nie ma próżni, kiedy jedna cywilizacja upadnie, jej miejsce natychmiast zajmuje druga.

Jest źle, jeśli chodzi o konsekwentne spychanie przez architektów globalnego totalitaryzmu nas z patriotycznych pozycji, demontażu naszej tożsamości i państwa, ale dziś widać światło w tunelu, na arenie światowej jest znienawidzony przez lewicę Trump, a w Polsce pojawił się prezydent Nawrocki.

Przecież mamy ciągle fundamenty, nie trzeba więc pomagać lewicy je rozbierać, ale trzeba na nich budować, wzmacniać wspólny polski dom dla przyszłych pokoleń. Trzeba tylko zawstydzić, zmusić, wyśmiać sprzedajność

elit, tych polityków, którzy są podłymi handlarzami tego co zawsze dla prawego Polaka było najważniejsze:
bezpieczna, wolna i zasobna, wierna własnym wartościom Polska dla nas i dla naszych dzieci...

Jacek K. Matysiak



Kalifornia, USA 2025/11/10